

ŻYCIE DUCHOWE

WIOSNA 114/2023

Duchowość wcielona

Wydawca

Prowincja Polski Południowej
Towarzystwa Jezusowego
Wydawnictwo WAM

Zespół redakcyjny

Józef Augustyn SJ
Marek Błaza SJ
Tadeusz Hajduk SJ
Dariusz Kowalczyk SJ
Wacław Królikowski SJ
Stanisław Łucarz SJ (redaktor naczelny)
Tomasz Oleniacz SJ
Katarzyna Stokłosa (sekretarz redakcji)
Damian Strączek
Artur Wenner SJ

Układ graficzny

Anna Pochopień

Projekt okładki

Tetiana Leonova

Na okładce:

Zwiastowanie – gotycki relief w katedrze
św. Wacława w Ołomuńcu, Czechy
(fot. depositphotos.com)

Zdjęcie na s. 171 Dominik Nienartowicz

Skład

Andrzej Sochacki

Superiorum permissu

ISSN 1232-9460

E-ISSN 2084-2783

Adres redakcji: ul. Kopernika 26,
31-501 Kraków, tel. 12 62 93 292
e-mail:

Zycie.Duchowe@wydawnictwowam.pl
www.zycie-duchowe.pl

Duchowość wcielona

Ks. Janusz Kręcidło MS
**O Słowie, które stało się Ciałem
i rozbiło w nas namiot**

Stanisław Łucarz SJ
**Grób czy świątynia? Problemy pierwotnego
chrześcijaństwa z ciałem**

Maura Zátonyi OSB
**Kto wierzy we Wcielenie, afirmuje siebie.
Obraz człowieka według Hildegardy z Bingen**

Marek Blaza SJ
**Tajemnica Wcielenia
w świetle teologii bizantyjskiej**

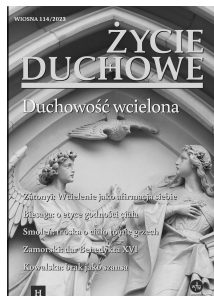
Dariusz Kowalczyk SJ
Bóg w ciele, Bóg w Kościele

Paweł Teperski OFMCap
**Ostra krytyka czy zbawienna diagnoza?
Bołączki i choroby Kościoła w Polsce
w kontekście wniosków posynodalnych**

Ks. Tadeusz Biesaga SDB
Duchowość na gruzach zniszczonej cielesności

Paweł Wyszkowski OMI
**Sowiecki terror na Ukrainie.
Męczeństwo – szczególny wyraz
wcielenia w Kościele**

Tomasz Zamorski OP
Zamiast pożegnania. Dar Benedykta XVI



6

15

24

33

42

50

59

68

80

Joanna Maria Kornecka Ikona – prawdziwe oblicze Jezusa	87
Ks. Jerzy Smoleń Troska o własne ciało to nie grzech	95
Krystyna Strączek Długo i szczęśliwie?	101
DUCHOWOŚĆ ĆWICZEŃ	
Przemysław Gwadera SJ Cielesność w duchowości ignacjańskiej	111
Zofia Kowalska Brak szansą na obdarowanie	120
POMÓDL SIĘ	
Norbert Kotyła SJ Droga Boga do człowieka. Kontemplacja ignacjańska o Wcieleniu	127
ROZMOWY DUCHOWE	
Lech Dyblik Uważaj na fałsz	133
Artur Wenner SJ Warto by było odprawić rekolekcje ignacjańskie...	145
ŚWIADECTWA	
Stanisław Pomykała SJ Jestem sługą zawsze i wszędzie. Z notatnika rekolekcyjnego	161
SŁOWO, OBRAZ, CZYN	
Józef Augustyn SJ Życie ofiarowane	171
LEKTURY	179
OGŁOSZENIA	186

Na początek...

Ciało znakiem miłości

Duchowość chrześcijańska nie może być inna... Może być tylko wcielona. Chrześcijaństwo bowiem to nie mit, którego celem jest jedynie ukazanie sensu istnienia świata i życia człowieka. Nie jest filozofią, czyli intelektualnym poszukiwaniem mądrości. Nie jest też teologią, czyli ludzkim namysłem nad rzeczywistością Boga czy bogów, jak to było w politeistycznej starożytności pogańskiej. Owszem, możemy w chrześcijaństwie znaleźć i elementy mitu, i filozofię chrześcijańską, i tym bardziej teologię, ale to wszystko rzeczywistości wtórne – pomocnicze. Chrześcijaństwo jest przede wszystkim wydarzeniem, historią, więcej – szczególnie wejściem Boga w historię.

Pierwszą chrześcijanką jest Maryja (św. Paweł VI) i staje się nią w momencie zwiastowania. Cóż bowiem znaczy być chrześcijaninem? Greckie *christianos* oznacza „Chrystusowy”, czyli „należący do Chrystusa”. Maryja staje się „Chrystusowa”, gdy przyjmuje Go do swego życia czy – jak mówimy w modlitwie *Zdrowaś Maryjo* – „żywota”, co oznacza zarówno „życie”, jak i „łono”. Święty Augustyn podkreślał: „Maryja najpierw staje się Jego uczennicą, a potem Jego Matką”. Te dwie rzeczywistości są nierozłączne.

Tak też jest z każdym chrześcijaninem. Wewnętrzne „tak” dla Chrystusa nie może nie mieć swojego wyrazu w ciele i to do tego stopnia, że jeśli nie widać, iż ktoś jest uczniem Chrystusa, to nim nie jest. W czasie prześladowań w pierwszych wiekach chrześcijaństwa byli tacy chrześcijanie, którzy składali ofiary bożkom, tłumacząc to sobie tak, że coś to szkodzi rzucić szczyptę kadzidła na węgle ustawione przed posągami bożka, skoro Chrystusa ma się w sercu. Mimo to Kościół wyłączał ich ze swej wspólnoty jako upadłych (*lapsi*). Byli jednak i tacy, trochę sprytniejsi, a zapewne bogatsi, którzy

nie składali owych ofiar fizycznie, ale za pieniądze załatwiali sobie zaświadczenia, że gdzieś taką ofiarę już złożyli i że w ich miejscu zamieszkania w odpowiednim rejestrze należy to odnotować. Jednak i tych wyłączano ze wspólnoty Kościoła jako upadłych. Można by zapytać, zwłaszcza w tym drugim przypadku: dlaczego? Ano właśnie dlatego, że chrześcijaństwo nie może pozostać tylko w sercu, że takie twierdzenie jest w istocie samooszukiwaniem się, bo miłość bez wyrazu zewnętrznego nie jest miłością.

Już starożytni Grecy (Platon) – przy całym ich negatywnym stosunku do ciała – dostrzegli, że daje ono znaki, czyli służy komunikacji. Ten aspekt ludzkiej cielesności bardzo mocno podkreślił także św. Jan Paweł II w swojej teologii ciała. Również św. Ignacy Loyola, definiując miłość, napisał: „el amor consiste en comunicaci3n”, co my dość nieporadnie tłumaczymy: „miłość polega na udzielaniu się”¹. A zatem Bóg, który jest Duchem w stopniu najwyższym, aby się nam najpełniej zakomunikować, przyjął ludzkie ciało. Uczynił je znakiem i narzędziem swojej Miłości. Uwidacznia się to także w sakramentalnej strukturze i liturgii Kościoła, bo przecież najprostsza definicja sakramentu to: widzialny znak niewidzialnej łaski. To jeden z podstawowych, niezbywalnych aspektów duchowości chrześcijańskiej. Nim właśnie zajmujemy się w tym numerze „Życia Duchowego”. Zaprośmy do podzielenia się z nami swoją wiedzą i doświadczeniem duchowym specjalistów od biblistyki, przez patrologię i teologię średniowieczną aż po naszą konkretną codzienność. Ufamy, że lektura tego numeru odnowi i rozjaśni spojrzenie na naszą ludzką cielesność niby tak w naszych czasach cenioną i stawianą na pierwszym miejscu, a przecież tak bardzo sponiewieraną.

Stanisław Łucarz SJ

1 Por. Św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, Kraków 2002, 23. W całym numerze stosujemy skrót *ĆD*.



Ks. Janusz Kręcidło MS

O Słowie, które stało się Ciałem i rozbiło w nas namiot

Prolog Ewangelii według św. Jana (por. J 1,1–18) to poetycki tekst, który w niezwykle sposób oddziałuje na czytelników Biblii. Gdy podczas Mszy świętej kapłan lub diakon zaczynają czytać: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo” (J 1,1), często doświadczamy jakby przeniesienia w inny wymiar rzeczywistości. Ów niemal ekstatyczny stan nabiera intensywności, gdy czytane jest zdanie: „A Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami” (J 1,14). Piękno tego tekstu tkwi nie tylko w jego niepowtarzalnej poetyckiej formie, lecz przede wszystkim w teologicznym przesłaniu. Ukazuje bowiem w metaforyczny sposób głębię tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. Jan Ewangelista nie opowiada o narodzeniu Jezusa w sposób podobny do Mateusza czy Łukasza. Zamiast tego niejako przechodzi na duchowy metapoziom i wyjaśnia najgłębszy sens pobytu Boga-Człowieka na ziemi.

Czym staje się Słowo – Ciałem czy Mięsem?

Tak zadane pytanie wydaje się z gruntu mało estetyczne. Odzwierciedla ono jednak dwa kierunki interpretacji greckiego wyrażenia *kai ho logos sarks egeneto* – „a Słowo Ciałem się stało”. Rzeczownik *sarks* może być tu bowiem rozumiany po prostu jako „istota ludzka”, „człowiek” lub też jako „mięso”.

Najszerzego kontekstu do zrozumienia znaczenia wyrazu *sarks* dostarcza obfita literatura Grecji okresu klasycznego i hellenistycznego. Słowo to jest tam używane na określenie ciał ludzi i zwierząt, ale stosowano je także, gdy mówiono o ciałach niebieskich. Autorzy greccy nazywają tym terminem mięsiste części ciała w odróżnieniu od kości, skóry, ścięgien i krwi. Platon twierdził, że *sarks* wywodzi się z krwi. Słowo to używane było przez autorów greckich również na określenie cielesnego wymiaru człowieka bez akcentowania jego „mięsności”. Często określa ono w literaturze greckiej przemijalność i nietrwałość człowieka. W pismach greckich czasów Nowego Testamentu (np. Plutarch) *sarks* (podobnie jak jego synonim *sōma*) występuje jako przeciwieństwo *psychē*, czyli „życia”, „duszy”. Uważano, że w każdym człowieku to, co przemija (*sarks*), spotyka się z tym, co nieprzemijające i wieczne (*psychē*).

Interpretując wyrażenie „Słowo Ciałem się stało” w kontekście kultury hellenistycznej świata śródziemnomorskiego owego czasu, trzeba stwierdzić, że akcent położony jest tu na materialny wymiar wcielonego Logosu. Należy jednak pamiętać,

że zarówno słowo *sarks*, jak i *sōma* mogą określać i materialny wymiar ciała (mięso), i jego kształt. Co więcej, język grecki dysponuje odrębnym rzeczownikiem – *kreas*, który dosłownie określa mięsną substancję czegoś. Gdyby więc autor hymnu o Logosie chciał naprowadzić czytelnika na takie tylko rozumienie Słowa, które stało się Ciałem, to użyłby po prostu tego rzeczownika (w Nowym Testamencie występuje on dwa razy; por. Rz 14,21; 1 Kor 8,13).

By pełniej zrozumieć duchową głębię wyrażenia *kai ho logos sarks egeneto*, trzeba oświetlić je kontekstem biblijnym. Wydaje się, że słowo *sarks* jest użyte przez autora Ewangelii jako ekwiwalent hebrajskiego pojęcia *bāśār* (tak najczęściej czynią tłumacze w Septuagincie)¹. Owo hebrajskie słowo określa człowieka jako istotę ziemską, element świata widzialnego – coś, co jest wspólne wszystkim bytom stworzonym. Hebrajski rzeczownik *bāśār* nie ma jednakże w Biblii czysto „świeckiego” znaczenia. Odnosi się bowiem (na zasadzie kontrastu) zawsze do Boga – do Jego wieczności, nieprzemijalności i doskonałości (zob. np. Rdz 6,3; Iz 31,3; Jr 17,5; Hi 10,4–5). Mówienie o człowieku jako o ciele (*bāśār*, *sarks*) oznacza eksponowanie jego przemijalności, śmiertelności, niedoskonałości i słabości.

Jeżeli pójdziemy tym tropem rozumienia *sarks* w czternastym wersecie z Prologu św. Jana, to w wyrażeniu *ho logos sarks egeneto* nie chodzi tylko o podkreślenie materialnego wymiaru

1 Por. S. Mędała, *Ewangelia według świętego Jana. Rozdziały 1–12*, Częstochowa 2010, s. 271.

wcielenia (mięso), lecz o znacznie więcej. By owo „więcej” lepiej zrozumieć, trzeba najpierw zapytać o tożsamość Logosu – Słowa, które stało się Ciałem. To jeden z gorących i nie do końca rozstrzygniętych tematów w biblistyce. Z gąszcza propozycji wyłania się pięć głównych hipotez. W filozofii platońskiej termin *logos* oznaczał samoistną Formę lub Ideę. Stoicy twierdzili, że *logos* to zarówno znaczenie jakiejś koncepcji, jak i jej zewnętrzny wyraz. Neoplatonicy uważali, że *logos* to to samo co *nous*, czyli Umysł, najbardziej pierwotna ontologiczna zasada wszystkiego. Na tle Starego Testamentu *logos* należy rozumieć jako zewnętrzny wyraz Bożej Mądrości albo wręcz jako „czyn” Boga w stwórczym działaniu (hebr. *dābār*). W świetle zaś myśli rabinicznej *logos* może być rozumiane w odniesieniu do aramejskiego terminu *memra* wyrażającego, najogólniej mówiąc, emanację Boga. W kontekście Starego Testamentu i myśli rabinackiej należy przyjąć, że termin *logos* jest użyty w hymnie z Prologu Ewangelii św. Jana na określenie odwiecznego Boga, będącego nieprzemijalnym Słowem – sposobem Jego (s)twórczego „wypowiedzenia się” do stworzenia.

Wyrażenie *ho logos sarks egeneto* ukazuje Bożą inicjatywę jedynego w swoim rodzaju w ludzkiej historii zniwelowania dystansu pomiędzy Nim a stworzeniem. Odwieczny Bóg – „Słowo, które trwa na wieki” (por. Iz 40,8) – przyjmuje kondycję bycia Ciałem. Boży nieogarniony Absolut łączy się w przedziwny sposób z przygodnym i przemijającym bytem ludzkim – staje się nim. Świadomość znaczenia wydarzenia Wcielenia

Boga wprawia w osłupienie. Bóg objawiający się jako Logos, przyjmując ludzkie ciało (*sarks*), przyjmuje także jego słabość, niemoc, śmiertelność. Jest to przełomowy i zwrotny moment w całej historii zbawienia – niejako stworzenie świata na nowo w „Tym, który staje się Ciałem”. Bóg w niepojęty sposób we wcielonym Słowie Jezusie staje się czymś ze świata i ludzkości – Kimś widzialnym, dostępnym dla ludzkich zmysłów i współdzielącym wszystkie ograniczoności ludzkiej natury i każdego pojedynczego człowieka. Bóg staje się człowiekiem po to, by nadać mu status dziecka Bożego i zaoferować pełnię zbawienia.

Wypowiedź „Słowo stało się Ciałem” rozpoczyna czwartą – ostatnią zwrotkę hymnu o Logosie². Jest ona podsumowaniem poetyckich wyrażen zainicjowanych cytowanym już wcześniej stwierdzeniem „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo”. Od tego momentu w Ewangelii św. Jana nie będzie już mowy o Słowie, ale o zbawczej misji historycznego Jezusa – będącego ucieleśnieniem Bożego Logosu. Odwieczne Słowo Boga – On sam – stało się indywidualnym człowiekiem, człowiekiem „z Imienia”, po to, aby zbawczy plan Boga ostatecznie mógł być zrealizowany. Cała narracja Ewangelii Jana ukazywać będzie urzeczywistnianie się tego planu w czynach i słowach historycznego Jezusa. Ich kulminacją będzie zaś Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie, powrót do Ojca oraz posłanie Parakleta, który ma czuwać nad jego realizacją w Kościele wszystkich czasów.

2 Więcej na temat literackiej budowy tego hymnu zob. np. H.K. Lea, *La structure littéraire de Jean 1, 1 à 18*, „Revue Réformée” 50/1999, s. 55–65.

Słowo rozbiło w nas namiot

Wyrażenie *kai eskēnōsen en hēmin* oznacza dosłownie „i rozbiło w nas namiot”. Tak sformułowana poetycka fraza chce powiedzieć znacznie więcej niż po prostu „zamieszkało między nami”. Domaga się ona od współczesnego tłumacza poetyckiej frazy, uwzględniającej intertekstualne echa, które wywoływała w umysłach i sercach bezpośrednich odbiorców. Nim przyjrzymy się jej samej, koniecznie trzeba uświadomić sobie, że dopełnia ona treściowo zdanie *kai ho logos sarks egeneto* omawiane w pierwszej części artykułu. Pokazuje mianowicie, jaki skutek wywołało to, że Słowo stało się Ciałem, i co tak naprawdę Wcielenie Słowa oznacza dla człowieka i świata.

Wyrażenie „rozbiło namiot” wywołuje bardzo mocne skojarzenia w ludziach znających Stary Testament. Odsyła bowiem do niezwykle głębokich duchowych treści związanych z obecnością Boga Jahwe pośród swojego ludu. Podczas wędrówki Izraelitów przez pustynię ku ziemi obiecanej Bóg skierował do nich polecenie: „I uczynią Mi święty namiot [gr. *skēnē*], abym mógł zamieszkać pośród nich” (por. Wj 25,8). Ów przenośny namiot ma być miejscem Jego zamieszkania na ziemi i trwałej obecności wśród ludzi. W tym to namiocie Mojżesz spotykał się z Bogiem twarzą w twarz. Po zbudowaniu jerozolimskiej świątyni jej najświętsze centralne miejsce było postrzegane jako nowy namiot spotkania i jedyne miejsce zamieszkiwania Boga na ziemi.

Czasownik grecki *eskēnōsen* („rozbiło namiot”) ma w temacie formy podstawowej trzy spółgłoski – *s-k-n* – brzmiące niemal identycznie jak rdzenna forma hebrajskiego rzeczownika *shekinah* (*š-k-n* – przebywać), który w teologii rabinackiej był technicznym terminem na określenie Bożej obecności pośród swojego ludu³. Z uwagi na zakaz wypowiadania imienia Boga Jahwe, w zastępstwie posługiwano się słowem *shekinah*. Gdy zatem w czternastym wersecie Prologu św. Jana użyty jest czasownik *eskēnōsen*, odnoszący się do obecności Wcielnego Słowa, to niewątpliwie w umysłach odbiorców pojawia się fonetyczne skojarzenie z *Shekinah*, czyli z obecnością Boga. Jezus historyczny, Słowo, które stało się Ciałem, jest teraz miejscem Bożej obecności w świecie – przestrzenią spotkania Boga Ojca z człowiekiem. To niezwykle głęboka myśl teologiczna, podana w nieco zawołany sposób i nieoczywista dla współczesnego czytelnika.

Kolejna niezwykle brzemenna w teologiczno-duchową treść okoliczność: w języku hebrajskim Najświętsze Miejsce jerozolimskiej świątyni, czyli mieszkanie Boga, nosi nazwę *debîr*. Rzeczownik ten składa się z tych samych trzech hebrajskich spółgłosek, co rzeczownik *dābār*, to znaczy „słowo”. Najświętsze miejsce świątyni – jedyne miejsce *par excellence* obecności Boga w świecie – niewątpliwie kojarzyło się słuchaczom tych słów znajdującym język hebrajski z *dābār*, czyli Logosem-Słowem.

3 Znacznie szerzej wyjaśnia i uargumentowuje to zagadnienie: R.E. Brown, *The Gospel according to John (I–XII). Introduction, Translation and Notes*, „The Anchor Bible” 29, vol. 1, New York–London 1966, s. 33–34.

Owo Słowo ma być nowym, pełniejszym jeszcze, sposobem obecności Boga w świecie. Ma niejako zastąpić świątynię, samo stać się (*egeneto*) Świątynią. Myśl tę rozwija Jan Ewangelista już w następnym rozdziale swego dzieła, w scenie tak zwanej zapowiedzi zburzenia świątyni przez Jezusa (por. J 2,13–22). Wskazując na jerozolimską świątynię, Jezus mówi do swoich żydowskich oponentów: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni zbuduję ją na nowo” (J 2,19). Narrator zaś od razu komentuje: „On zaś mówił o świątyni swego Ciała” (J 2,21). Wcielone Słowo – Ciało Jezusa Chrystusa – jest zatem nową Świątynią: nowym i najdoskonalszym sposobem obecności Boga w świecie i w człowieku.

Wypowiedź o rozbiciu namiotu obecności Słowa poprzez Wcielenie kończy się wskazaniem miejsca owego Wcielenia – *En hēmin*. Tradycyjnie to greckie słowo tłumaczone jest jako „między nami” lub „wśród nas” (np. Biblia Tysiąclecia). Przekłady takie są jak najbardziej poprawne. Warto jednak zwrócić uwagę na okoliczność, że przyimek grecki *en*, będący tu zapewne ekwiwalentem hebrajskiego *be*, wskazuje przede wszystkim na odbywanie się czegoś wewnątrz lub w/na jakiejś przestrzeni, a dopiero potem pośród czegoś/kogoś⁴. Bardziej kontekstualnie i teologicznie uzasadnione wydaje się przyjęcie, że Słowo czyni sobie miejsce obecności nie tylko pośród ludzi, lecz także w nich samych – „w nas”. Chodzi o ontyczne zjednoczenie, które dokonuje się w bardzo konkretny i rzeczywisty sposób.

4 Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1994, s. 195.

Ten kierunek interpretacji znajduje uzasadnienie w tak zwanej mowie eucharystycznej Jezusa w szóstym rozdziale tej samej Ewangelii, gdy kilkakrotnie powtarza On, że Jego Ciało jest prawdziwym pokarmem, a Krew prawdziwym napojem oraz że kto Je spożywa, ma życie wieczne.

Poetycka fraza „A Słowo stało się Ciałem i rozbiło w nas namiot” niesie w sobie zatem bardzo głębokie, wręcz mistyczne, przesłanie dla życia duchowego. Proponowany tutaj kierunek jej interpretacji jest zaproszeniem do dalszej osobistej medytacji tego natchnionego Bożego Słowa.

Ks. Janusz Kręcidło MS

(ur. 1966) – prof. dr hab., biblista. Studiował na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie i Ecole Biblique w Jerozolimie. Specjalizuje się w filologii biblijnej, historii biblijnej, metodologii i hermeneutyce biblijnej oraz antropologii biblijnej. Dyrektor Instytutu Nauk Biblijnych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Opublikował między innymi: *Honor i wstyd w interpretacji Ewangelii*. *Szkice z Egzegezy antropologiczno-kulturowej*; *Biblijne mozaiki*.